

#14.4.56

Drogi Żuczku. – Dziękuję Ci za list. Robię wszystko, co można by odłożyć Hiszpanię, nie chciałem Ci o tym pisać, bieda z tym, że w lipcu usmażyłbym się tam, już i czerwiec za gorący. W każdym razie napisz, kiedy przyjeżdżasz, czy statkiem, czy samolotem, podaj dokładnie datę i godzinę. O Czaykowskim wiem tylko tyle, że Tazab wydaje jego poemat nadesłany na konkurs dla dzieci. Nie wiadomo, o jakim utworze mowa; do wspomnianego przez Grydzewskiego wydania jednak nie doszło, debiutem książkowym Czaykowskiego był bowiem tom poetycki Trzciny czcionek, wydany w Oficynie Poetów i Malarzy dopiero w 1957 r., chociaż nie nagrodzony. Nic nie wiem o p. Dąbrowskim, poza tym że pisze się [do] niego na Research Centre. Zakończenie artykułu Terleckiego wspaniałe. Będziesz się czuł u niego jak w Kosowie. Skąpiec fantastyczny. Czy wiesz, że on po dziś dzień listy wysyła w starych kopertach z naklejką? Ale dieta nikomu źle nie zrobiła. Przypomniałem sobie o bardzo przyjemnym lokalu, à la Prunier, tylko małym, otwartym wieczorami, gdzie siedzi się spokojnie i dobrze je. Mają wina (doskonałe) i sery, nie mają wódki. Nie pamiętam, czy pisałem Ci, że poleciłem Ci wysłać książeczkę, która powinna Cię zainteresować.

Uściski serdeczne.

Sakowski, to jakiś virus, rzecz długotrwała, ale niegroźna. Wczoraj wrócił ze szpitala, gdzie był na badaniach. Borman jeszcze na Rivierze.